

Rzeczpospolita 2008-08-07

Janusz Kochanowski - rozmowa

Sędzia zawsze musi być bezstronny

Wśród licznych opinii na temat kondycji wymiaru sprawiedliwości słyhać również krytykę pod adresem sądów i sędziów. Pojawiają się głosy, że sędziowie nie zawsze są bezstronni.

Janusz Kochanowski: W Polsce istnieją prawne gwarancje niezawisłości. Środowiska sędziowskie są zresztą słusznie bardzo mocno na to wyczulone - że przypomnę głośne protesty organizacji sędziowskich oraz sprzeciw Krajowej Rady Sądownictwa wobec nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych, którą zamierzał przeprowadzić minister Zbigniew Ziobro. Niezawisłość wiąże się jednak nie tylko z podstawami formalnymi, ale też w znacznie większym stopniu z wypracowanymi standardami, a nawet określonym charakterem. Wynika więc z osobowości sędziego oraz z kultury prawnej i obyczajowej.

Tu miałbym największe wątpliwości. Niepokój wzbudza brak wyczulenia na potrzebę zachowania dystansu, której wymaga art. 49 kodeksu postępowania cywilnego mówiący o wyłączeniu sędziego w określonych okolicznościach z orzekania. Niepokoi też nadmierna ostrożność, kiedy sędziom, zwłaszcza na prowincji, przychodzi orzekać w sprawach, których rezultatem zainteresowane są osoby prominentne w okręgu danego sądu, np. wojewoda, poseł, radny, pracownik sądu czy nawet syn sędziego nadzrędnego sądu.

Ciekawe, że brakowi niezależności towarzyszy bardzo częste zwracanie się w takich wypadkach do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy do innego równorzędnego sądu. Analizował to w latach 90. sędzia Stanisław Zabłocki i doszedł do wniosku, że przepis, na podstawie którego to się odbywa, służy niejednokrotnie jako parawan, pod którego osłoną podejmowane są próby uwolnienia się od rozpoznawania spraw z tych czy innych przyczyn niewygodnych, skomplikowanych i pracochłonnych. Ale przede wszystkim tych, w które zaangażowana jest osoba ważna. W gruncie rzeczy są to dwie strony tego samego zagadnienia. Jedną jest brak poczucia niezależności, niezbędnego do podejmowania tego rodzaju spraw, w których potrzebny jest jakiś rodzaj odwagi. Druga to brak dbałości o zachowanie dystansu od spraw, w których mogłaby zachodzić wątpliwość co do bezstronności sędziego.

Przypomnę głośny ostatnio przypadek sędzi będącej żoną człowieka opisanego w jednej z gazet z powodu propozycji korupcyjnej. W innej sprawie skazała ona wydawcę

tego tygodnika na karę pieniężną. O tym, że sędzia i opisany w piśmie prawnik są małżeństwem, redakcja dowiedziała się dopiero po sprawie. A sędziowie, których pytano o opinię, nie mieli jasnego stanowiska, czy sędzia powinna być w takim wypadku całkowicie wykluczona z orzekania w tej sprawie. Świadczy to o daleko posuniętym zaniku poczucia, że tego nie wolno robić.

Półtora miesiąca temu Trybunał Konstytucyjny orzekł, że wszelkie okoliczności stawiające pod znakiem zapytania bezstronność i niezależność sędziego mogą być przyczyną jego wyłączenia z orzekania.

Jest to bardzo cenne orzeczenie, które będzie miało zastosowanie do wszystkich sędziów bez wyjątku. Sędzia musi się wyłączyć z orzekania w razie jakichkolwiek wątpliwości co do jego bezstronności. Nie może zabierać publicznie głosu w sprawach, które mają być przedmiotem orzekania. Tymczasem zdarzało się, że właśnie sędzia Trybunału Konstytucyjnego wypowiadał się o jakiejś sprawie, a potem zasiadał w składzie orzekającym, który ją rozpatrywał. Sędzia musi oczywiście unikać sytuacji, w których strona w wyniku jego wypowiedzi lub innego zachowania mogłaby się spodziewać później jakiegoś określonego orzeczenia. Jedyne, co mu w takiej sytuacji pozostaje, to się wyłączyć.

Czy odnosi się to również do sędziów w stanie spoczynku? Przecież oni już nie sądzą, są właściwie osobami prywatnymi.

Ależ sędzia w stanie spoczynku pozostaje sędzią do końca życia! Nie może nie tylko pełnić żadnych funkcji politycznych, ale także brać udziału w akcjach, które mają charakter polityczny. Powinien również unikać wypowiedzi politycznych. Niestety, zdarza się, że niektórzy sędziowie TK w stanie spoczynku nie widzieli niczego złego w uczestniczeniu w akcjach, które miały właśnie polityczny charakter. Moim zdaniem jest to niedopuszczalne. Sędzia, niezależnie od tego, czy czynnie wykonuje zawód, czy jest w stanie spoczynku, ma obowiązek chronić nasze przekonanie o bezstronności sądu jako instytucji. Nie może wdawać się w żadne sytuacje, które mogłyby to w jakikolwiek sposób podważyć. Jeśli pragnie w ten sposób aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym, powinien zrezygnować z przysługującego mu stanu spoczynku.

-rozmawiała Danuta Frey